

Wioletta Sokołowska

Józef Piłsudski - Wódz Naczelny w wojnie 1920 r.

Słupskie Studia Historyczne 6, 137-143

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wioletta Sokołowska

WSP Słupsk, IV rok historii

JÓZEF PIŁSUDSKI – WÓDZ NACZELNY W WOJNIE 1920 R.

Ewentualność przeniesienia się wojny polsko-bolszewickiej na nadwiślański teatr działań musiała być poważnie brana pod uwagę przez Naczelne Dowództwo z chwilą powzięcia decyzji bitwy nad Bugiem i manewru z obszaru Brześć. Od tej pory decyzja ta stanowiła przedmiot rozważań i dyskusji pomiędzy czołowymi osobistościami: Wodzem Naczelnym, doradcą wojskowym i wiceministrem spraw wojskowych, była elementem studiów w łonie Sztabu Generalnego. Projektowano różne rozwiązania tej operacji, która miała rozstrzygnąć o istnieniu lub upadku państwa¹.

Celem tego szkicu jest danie odpowiedzi na wciąż nurtujące pytanie: czy Józef Piłsudski dowodził w bitwie warszawskiej? Temat ten stanowi przedmiot polemik podczas sympozjów naukowych, na których zarówno historycy cywilni z tej dziedziny, jak i historycy wojskowi starają się dać jednoznaczną odpowiedź na to ważne pytanie.

Piłsudski był bohaterem w oczach wielu, owiany legendą rewolucyjną, legionową, Magdeburgiem, Polską Organizacją Wojskową². Świadomość tego przysporzyła mu licznych zwolenników, co odnosiło się też do jego dowodzenia w bitwie warszawskiej. Za domniemanych zwycięzców uważani są także: szef Sztabu Głównego, gen. dyw. Tadeusz Rozwadowski oraz członek misji wojskowej i szef sztabu marszałka Focha, gen. Weygand.

Wincenty Witos wspomina: *„Piłsudski, jak i Rozwadowski przypisywali sobie autorstwo bitwy pod Warszawą (...). General Weygand uparcie milczał. Kiedy raz zapytałem ministra spraw wojskowych gen.*

*Sosnkowskiego, odpowiedział mi wzruszeniem ramion i słowami: Weygand się niczym nie chwali, choć się dość napracował.*³

Rozkaz do bitwy warszawskiej wydał Piłsudski 6 sierpnia. Był to tzw. „rozkaz do przegrupowania”. Zgodnie z nim wojska polskie po oporze nad Bugiem, kolejnymi skokami pod osłoną nocy, zabezpieczając odwrót mocnymi stronami tylnymi, złożonymi z oddziałów kawalerii, piechoty i artylerii, odrywały się od nieprzyjaciela i zajmowały stanowiska na przedpolu Warszawy i Modlina oraz koncentrowały się za Wicprzem.⁴ Stan fizyczny, wyekwipowanie i umundurowanie żołnierzy, nie przedstawiały się najlepiej. Piłsudski w swojej pracy zanotował: *„Takich dziadów, jak ich nazywałem, dotąd w ciągu całej wojny nie widziałem”*.⁵

Pod Warszawą i Modlinem oddziały polskie zasilili ochotnicy, głównie młodzież gimnazjalna i robotnicza. Żołnierze rozumieli, że muszą obronić Warszawę, bo od tego zależą losy Polski.

Stosunek sił przedstawia się różnie w wielu pracach, niemniej należy jednoznacznie stwierdzić, że po obu stronach 350-kilometrowego frontu na wschodnim brzegu Wisły zgromadzonych zostało ok. 124 tysiące żołnierzy polskich przeciw ok. 112 tysiącom żołnierzy rosyjskich⁶.

Spodziewano się głównego natarcia wojsk rosyjskich na Warszawę, i w tym celu dowództwo polskie od paru tygodni przygotowywało jej obronę, w szczególności fortyfikacje na przedpolu stolicy.

Rozkaz „do przegrupowania” wojsk do bitwy warszawskiej 6 sierpnia wyznaczył na dowódcę frontu południowego gen. Dowbora-Muśnickiego, a dowódcą 2. Armii gen. Bolesława Roję. Obaj generalowie nie objęli jednak swych funkcji. Dowódcą Frontu Północnego był gen. Józef Haller, szefem sztabu płk Włodzimierz Zagórski. Front rozciągał się od granicy Prus Wschodnich do Dęblińska i obejmował trzy armie: 5. w rejonie Modlina, pod dowództwem gen. Władysława Sikorskiego; 1. pod Warszawą, dowodzoną przez gen. Franciszka Lotnika; 2. za Wisłą, w rejonie Góry Kalwarii, którą miał dowodzić gen. Bolesław Roja. Od Dęblińska do Brodów rozciągał się Front Środkowy pod dowództwem gen. Edwarda Rydza-Śmigłego. W jego skład wchodziła 4. Armia, dowodzona przez gen. Leonarda Skierskiego i 3. dowodzona przez gen. Zygmunta Zielińskiego. Z 3. Armii wyłoniono grupę uderzeniową, mającą wziąć udział w kontrofensywie znad Wicprza, od Brodów do południowej granicy, pod dowództwem gen. Wacława Iwasz-

kiewiczza.⁷ Grupa uderzeniowa znad Wieprza stanowiła dużą siłę, składającą się z najlepszych dywizji – wielkopolskich i legionowych, dobrze uzbrojonych; łącznie liczyły one ok. 45 tysięcy żołnierzy.

Tymczasem sytuacja na froncie nie przedstawiała się dla Polaków pomyślnie. Pomimo odrzucenia przez Tuchaczewskiego ofensywy polskiej na północy, woła walki nie osłabła. Próby uchwycenia utraconej inicjatywy, podejmowane ze strony polskiej, nie dały pozytywnego rezultatu. By odwrócić ten niekorzystny stan rzeczy, trzeba było odebrać się od nieprzyjaciela i przegrupować swe siły, by zyskać czas i otrzymać odwody, niezbędne do tego celu. Myśl ta zarysowała się po raz pierwszy, w „Ogólnej instrukcji obronnej” opracowanej przez plk Sztabu Generalnego, ówczesnego szefa oddziału operacyjnego Naczelnego Dowództwa, Tadeusza Piskora, i aprobowanej przez szefa Sztabu Generalnego gen. Tadeusza Rozwadowskiego.⁸ W Naczelnym Dowództwie rozważano koncepcję jednoskrzydłowego uderzenia, którym to założeniom odpowiadał historyczny rozkaz z 6 sierpnia (8358/III). Naczelnym Wódz w napięciu śledził przebieg ryzykownego, niebezpiecznego w założeniu, manewru odwrotowego. Rozwijał się on jednak pomyślnie.

Piłsudski przypuszczał, że Rosjanie będą się starali skoncentrować wszystkie siły dla złamania polskiego oporu nad środkową Wisłą i że głównym celem ich operacji jest zdobycie Warszawy. Upadek stolicy pociągnąłby za sobą nieobliczalne konsekwencje moralne, stąd konieczność jej obrony za wszelką cenę. Bitwy jednak na przedpolach Warszawy nie uważał Piłsudski za drogę do zwycięstwa, gdyż kontratak podjęty z obszaru Warszawa-Modlin, uderzałby frontalnie w główne siły przeciwnika i na skutek tego przekształciłby się w ciężkie zmagania o wątpliwym wyniku – w żadnym razie zaś nie dawałby rozstrzygnięcia. W dalszym ciągu sądził, że zwycięstwo dać może tylko śmiały manewr, a wymagało to stworzenia silnej grupy uderzeniowej.

W kilka dni po ukazaniu się rozkazu „do przegrupowania”, Rozwadowski i Weygand, na podstawie nowych informacji z frontu, zdali sobie sprawę, że główna ofensywa nieprzyjaciela kieruje się na północ od Warszawy. W związku z tym, na wniosek Rozwadowskiego i Weyganda, złożony 8 sierpnia, postanowiono: wzmocnić 5. Armię, przydzielając do niej 18. dywizję piechoty, Brygadę Syberyjską i 17. Brygadę Piechoty z 9. dywizji; plan uderzenia znad Wieprza uzupełnić ude-

rozaniem 5. Armii spod Modlina. Gen. Rozwadowski napisał odpowiedni rozkaz „operacyjny specjalny” z datą 10 sierpnia o fikcyjnym numerze 10000. Naczelný Wódz swym podpisem przyjął go do wiadomości. Mimo iż Piłsudski zaakceptował zmiany w pierwotnym rozkazie, nie zadawał go rozdział sił przeznaczonych do wzięcia udziału w bitwie warszawskiej. Był przekonany, że za dużo sił przeznaczono na obronę flanki północnej, a za mało wojska do decydującego uderzenia znad Wicprza. W swojej pracy pisał: „*Ile razy robiłem próby przekonania siebie o konieczności nie nakazywania tak oczywistego dla mnie manewru, tyle razy cofałem się przed decyzją, zgnieciony odpowiedzialnością za państwo i jego stolicę (...)*”⁹.

Sprawowanie dowództwa nad wojskiem nie było łatwe. Na jego czele stali generałowie wywodzący się z różnych armii, o odrębnych doktrynach wojennych, taktykach walki i metodach dowodzenia. Piłsudski wspomina: „*Stosunki personalne w armii i specjalnie pośród wyższych oficerów należały do najgorszych, jakie kiedykolwiek przy studiach historycznych znałem*”.¹⁰

Wódz zdecydował się wyjechać z Warszawy na front 12 sierpnia. Przed wyjazdem zaprosił premiera Witosa, wicepremiera Daszyńskiego i ministra Skulskiego na zorganizowaną przez siebie konferencję. Wg relacji Witosa, Naczelný Wódz był mocno niepewny, wahający się i bardzo zdenerwowany.¹¹ Piłsudski złożył na ręce premiera swoją rezygnację ze stanowiska Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza. Po wyjeździe Piłsudskiego z Warszawy, aby objąć dowództwo Frontu Środkowego, faktyczne dowodzenie nad wojskami w kraju objął szef Sztabu Generalnego, gen. Tadeusz Rozwadowski, człowiek pełen animuszu i energii. Realizacja rozkazu do przegrupowania wojsk do bitwy warszawskiej była niezmiernie trudnym zadaniem, wymagało to bowiem wycofania ich części z Wołynia pod Dęblin i Lublin; 4. Armia musiała oderwać się od nieprzyjaciela, z którym walczyła, oraz wykonać ryzykowny marsz defilujący wzdłuż frontu, aby dojść do wyznaczonego miejsca koncentracji w rejonie Dęblina. Zarówno 18. dywizja picchoty, walcząca z Budionnym aż pod Brodami, jak i dwie dywizje legionowe na Wołyniu musiały przedtem pobić oddziały wroga, aby odejść na północ. Przegrupowanym dywizjom należało szybko dosłać do miejsc koncentracji bataliony, baterie i szwadrony ochotnicze, marszowe, sprzęt, wyposażenie, amunicję.¹² Piłsudski wspominał: „*to za-*

danie przerastało (moje siły), zdaniem terażniejszym i ówczesnym, przeciętne siły ludzkie". Davies napisał: „*Był to akt wiary, że Piłsudski ocenił operację jako wykonalną; było cudem, że została ona wykonana, prawdziwym zwłaszcza cudem wobec ówczesnej organizacji sztabów i łączności, którą wielu zagranicznych obserwatorów uważało za niudaną*”.¹³ I właśnie to zadanie przypadło w udziale gen. Tadeuszowi Rozwadowskiemu, jako szefowi Sztabu Generalnego. 13 sierpnia zaczęła się bitwa warszawska.

Zniszczenie radiostacji rosyjskiej 4. Armii, w wyniku zagonu ulanów na tyły nieprzyjaciela, sprawiło, że pierwsza na polu warszawskiej bitwy zjawiała się grupa uderzeniowa znad Wieprza.

Udział gen. Rozwadowskiego w bitwie, poza kierowaniem Sztabem Generalnym, zaznaczył się przede wszystkim zastępowaniem Naczelnego Wodza w czasie podejmowania przez niego decyzji i podczas jego nieobecności w Warszawie.¹⁴

General Rozwadowski przez cały czas bitwy nad Wisłą objeżdżał stale poszczególne odcinki frontu, wydawał dyspozycje, przesuwiał oddziały, zarządził natarcie swoim systemem: „*ze siodła a nie od zielonego stolika, daleko za frontem. Zielony stolik, to jest robotę sztabową, pozostawiał sobie na nocne godziny*”.¹⁵

W decydującym okresie bitwy o Polskę, między 13 a 17 sierpnia, wszystkie podstawowe decyzje podejmował gen. Rozwadowski.¹⁶ To on, z upoważnienia nieobecnego w Warszawie Naczelnego Wodza, kierował operacjami na wszystkich frontach, a w szczególności przebiegiem bitwy warszawskiej, ściśle współpracując z gen. Weygandem, gen. Sosnkowskim, ministrem spraw wojskowych i gen. Józefem Hallerem. Po powrocie z Puław marszałek Piłsudski interesował się głównie inżynierijnym przygotowaniem przedmościa na Wieprzu oraz mostów i środków przeprawowych dla grupy uderzeniowej.

Trzeba zaakcentować, że Piłsudski wrócił do stolicy i ponownie objął naczelne dowództwo dopiero 18 sierpnia, gdy rosyjskie armie wycofywały się już drugi dzień. W czasie bitwy przebywał poza naczelnym dowództwem i poza Warszawą.

Gen. Lucjan Żeligowski w swojej pracy wyraził się, że „*jego silnej woli i wielkiego autorytetu domagał się front północny, (...) miejsce Naczelnego Wodza było raczej w Warszawie, gdzie ogniskowała się całość bitwy, a nie w Dęblinie*”.¹⁷ Jaśniej sprawę przedstawił płk dypl.

Henryk Piątkowski, który wyraził opinię, że niezbędny był pobyt marszałka w stolicy skąd „doskakując” do Modlina mógłby regulować ruchy armii, gdy okazało się, że główne siły Tuchaczewskiego nie kierują się na Warszawę, jak to założono w naszym planie z 6 sierpnia, ale na północ od niej, wzdłuż dolnej Wisły. W wyniku nieobecności Naczelnego Wodza w Warszawie, bitwa 5. Armii potoczyła się zbyt samodzielnie i wywołała niepełne zharmonizowanie jej z manewrem Naczelnego Wodza, co umożliwiło większości wojsk rosyjskich wycofanie się znad Wisły za Niemen.¹⁸

Mimo, iż Piłsudski nie dowodził w bitwie warszawskiej, to jednak odegrał w niej kluczową rolę, gdyż: „*po bezsennych nocach, po dramatycznych walkach z samym sobą, wbrew radom sztabowców, podjął decyzję stoczenia bitwy nad Wisłą. Była to decyzja historycznej wagi, od której zależało dalsze istnienie niepodległego państwa polskiego. Zwycięska kontrofensywa wojsk polskich, której skutkiem był pogrom armii rosyjskich należy do jednej z największych bitew historii i to bitwy rozegranej po mistrzowsku.*”¹⁹

Przypisy

1. W. S i k o r s k i, *O celach wojny i koncepcjach granicznych, o stosunku narodu do wojny, o kadrze oficerskiej*, (w:) Jan B o r k o w s k i, *Rok 1920: wojna polsko-radziecka*, Warszawa 1990, s. 321.
2. Aneks do „Trybuny”, Nr 202, s.3.
3. W. W i t o s, *Moje wspomnienia*, Paryż 1964, t. II, s.289, (w:) M. P r u s z y ń s k i, *Dramat Piłsudskiego. Wojna 1920*, s.212.
4. Tamże, s.178.
5. J. P i ł s u d s k i, *Rok 1920*. Wyd. M.J. Kolin, Londyn 1941, s. 20, (w:) M. Pruszyński, *Dramat Piłsudskiego*, s.179.
6. Tamże, s.181.
7. Tamże, s.185-186.
8. W. S i k o r s k i, *Nad Wisłą i Wkrą*, Lwów 1928, s.39-40, (w:) M. P r u s z y ń s k i, *Dramat Piłsudskiego*, s. 193.
9. J. P i ł s u d s k i, *Rok 1920*, s. 144.
10. Tamże, s.100.
11. W. W i t o s, *Moje wspomnienia*, s.289.
12. M. P r u s z y ń s k i, *Dramat Piłsudskiego*, s.230.

13. N. D a v i e s, *White eagle Red star -- The Polish-Soviet war 1919-1920*. Orbis Books Ltd. London 1983, s.220, (w:) M. P r u s z y ń s k i, *Dramat Piłsudskiego*, s.230.
14. H. P i ą t k o w s k i, *Krytyczny rozbiór bitwy warszawskiej 1920 roku*, Londyn 1957, s.22-23.
15. *General Rozwadowski*. Praca zbiorowa, Kraków 1929, s.98.
16. M. K y c i a, *Rola Piłsudskiego w bitwie warszawskiej roku 1920 "Narodowiec"*, *Lens* 13.08.1960, s.350.
17. L. Ż c l i g o w s k i, *Wojna w roku 1920. Wspomnienia i rozważania*, Warszawa 1990, s.158, (w:) M. P r u s z y ń s k i, *Dramat Piłsudskiego*, s.216.
18. H. P i ą t k o w s k i, *Krytyczny rozbiór*, s.21.
19. M. K u k i e l, *Zarys historii wojskowości w Polsce*. (w:) J. B o r k o w s k i, *Rok 1920*, s.321.